

ZUCH MISTRZYNI ZHR

BIULETYN METODYCZNY GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK

ROK V

Kraków, październik 1994

Nr 10 (56)

Bądźmy uczynni

Przypominamy to hasło, choć tkwi ono głęboko w idei harcerskiej i zuchowej (dobre uczynki). Rzecz w tym, że to nie może być sprawą jednorazowego działania, ale nastawienia na ciągłą gotowość bezinteresownego świadczenia czegoś na rzecz drugich, musi być kwestią naszej postawy.

Nielatwa współczesność narzuca ciągłą interesowność - coś za coś. Zabiegani rodzice oferują swym dzieciom model troski materialnej, budowania dobrobytu na zasadzie wzajemności, komercjalizacji. Ten model podsycają wabiące wystawy sklepów, uroki swobody poruszania się po świecie. I tak zatracają się to co takie cenne w stosunkach

międzyludzkich - chętna bezinteresowna pomoc bliźnim, choćby była niełatwa i nam coś uszczuplała.

Media ukazują nam postacie ludzi uczynnych jako coś współcześnie nadzwyczajnego. A to przecież zwykła, prawdziwie ludzka postawa!

Wpajając zuchom postawę uczynności, musimy ją akcentować swoim własnym przykładem. Musimy szukać dla nich pól wspólnej uczynności, wzbudzać entuzjazm i radość czynienia czegoś dla drugich, a także wyróżniać takie samorzutne zachowania indywidualnych zuchów. Jest to nasza powinność wychowawcza.

Patyk



Druho Drużynowa... Druhu Drużynowy...



Mał rok pracy. Staraliśmy się podsumować go na II Zlocie Zuchmistrzowskim rozmawiając prawie indywidualnie z szefami środowisk zuchowych. Praca wre, macie wiele dobrych pomysłów, zuchy jedzą na wycieczki, zdobywają gwiazdki, uczestniczą w balach, festiwalach, olimpiadach, grach... W lecie są na koloniach zuchowych.

Ciesz się, że tak jest. Słami wiecie gdzie jeszcze trzeba poprawić pracę, co zrobić by zuchowe buzie po każdej zbiórce były zaczerwienione z emocji, a na rękawach przybawało solidnie zdobytych sprawności. **DZIEKUJĘ WAM ZA WASZ WYSILEK** w przygotowywaniu cotygodniowych zbiórek, wycieczek, kolonii.

Martwi mnie jednak, że nie stajecie do współzawodnictwa o miano GROMADY TĘCZOWEJ, że niewiele środowisk włączyło w rytm pracy hulca „*regulamin dobrej gromady*”. Może to tylko niedopatrzenie, łatwo do naprawienia w tym roku. Dlatego poniżej przypominam wymagania *regulaminu*.

I jeszcze jedno: Czasami Wasze gromady są pojedynczymi wysepkami rozsiyanymi po całej Polsce. Niechaj wtedy ten *regulamin* będzie kierunkowskazem Waszej pracy. A jeśli z czymś macie kłopoty - napiszcie i

Czuwajcie w uśmiechu

hm Wiesława Stojek
Kier. Wydziału Zuchowego
GKH-rek

REGULAMIN DOBREJ GROMADY

Aby harcerka mogła założyć próbną gromadę zuchową, powinna otrzymać zgodę (w rozkazie hulcowej). Przedkłada plan pracy (termin, miejsce zbiórek) na czas próbny i powadzi działalność tak, by zasłużyć na miano *gromady ziązkowej*. Miano to może być nadane w każdym czasie.

Miano *gromady tęczowej* nadawane jest raz w roku we wrześniu za okres poprzedni

WYMAGANIA

związkowa

GROMADA DRUŻYNOWA

tęczowa (<i>obowiązkowo również wymagania z I etapu</i>)	
<ul style="list-style-type: none"> » jest pełnoletnia, lub ma opiekunkę, ukończyła kurs drużynowy » prowadzi działalność wychowawczą zgodnie z PH i PZ i kierunkami zawartymi w gwiazdkach zuchowych (zatwierdzonej PLAN PRACY) » prowadzi dokumentację gromady 	<ul style="list-style-type: none"> » realizuje wymagania swoich stopni (harc. i instr.) » potrafi wykończyc, że zamierzone zadanie wychowawcze osiągnięte, stosuje różnorodne formy zbiórek zuchowych (wycieczki za miasto, kominki, turnieje...) » uczestniczy w pracach z-pu instruktorskiego hulca, przekazuje swoje doświadczenia (artykuł, opracowanie metodyczne...) » ma przyboczną, przygotowującą się do samodzielnego prowadzenia gromady
<ul style="list-style-type: none"> » liczy min. 16 zuchów umundurowanych » ma stałe miejsce zbiórek 	<ul style="list-style-type: none"> » zuchy w liczbie min. 20 są wzorowo umundurowane (mieją obrzędowe stroje) » zuchy tworzą gromadę rozpięwaną, siostrzarnią, zgraną (atmosfera)

c.d. ☞

iskierka

W gorsiecie mody

Od pewnego czasu „iskierki” trochę zanadto uderzają w ton „naukowy”, przytaczają głosy profesorów... Ciężko jakoś w tym gorsiecie. Sam sobie to żartuję. Moja wina, moja wina! Dlatego pozwolę sobie - chyba za Waszą aprobatą - na zmianę stylu. Pomimo chłódów jesiennych zrzućmy ten „ciężki gorsiet” i przyberam fatalaszki lżejsze.

Pcha mi się temat m o d a . W dwóch wariantach: jako pewien styl/bycia, a więc poniekąd szata wewnętrzna (choć uzewnętrzniana), i jako szata zewnętrzna, styl „noszenia się”. W jednym i drugim przypadku jest to wyraz osobistej kultury (bardzo wzniosłe powiedziane!). Na oryginalność mody silą się zwykle „dyktatorzy”, inni ulegają modzie. Malpują, bo to im się podobal. Niezależnie od tego, czy zachowują przy tym korzystny wygląd, dobry ton czyli osobowość. Tak się zdarza ulegając opinii „cioc”, lub szokującej super awangardzie. I odnosi się to do obydwu wariantów mody.

Bezkrytyczna uległość modom - też jest panczerem!

Przyglądam się zuchom na codzień i widzę, jak wcale nie bawiąc się w dwórki i rycerzy, przybierają te panczerze. Ulegają latwiutko modzie, modzie zachowania się, ubierania, posiadania... Gdzieś tam tkwi syndrom malpki.

Walka z malpką? Jak? Wszak-li posiadanie swojego idola, zwłaszcza w wieku zuchowym, tkwi jakoby w naturze!

Nie uciekajmy od tematu, bo trudny. Starajmy się być idolami naszej gromady. Własny przykład - świadome wpajanie kultury widzenia siebie i bycia - to ważny tor wychowawczy, po którym przecież mkną pociągi dokądś, a nie do nikąd.

Luter

GROMADA

„OBRZEŻE”

- » ma swoją nazwę), to-tem, zwyczaję
- » zuchy
 - zdobywają gwiazdki i sprawności
 - prowadzą kronikę
 - załatwiają w Kręgu Rady swoje sprawy

- » mają izbę lub kąt urządzone po zuchowemu, starannie zabezpieczone materialem
- » zuchy zdobywają gwiazdki stosownie do stażu i wieku (75%)
- » uczestniczyły w kolonii zuchowej

- » drużynowa współpracuje z rodzicami

- » rodzice współpracują z drużynową
- » jest współpraca z drużyną harcerską
- » gromada zaimfiata w środowisku (np. przedstawienie, wspólne pozytywne prace, akcje zbiorkowe...)
- » gromada jest zaprzyjaźniona z inną gromadą zuchową
- » brała udział w co najmniej jednej imprezie hulca



GAWĘDA?

W życie harcerskie, od samego początku jego istnienia, weszła gawęda jako bardzo ważny element spotkań - zbiorki, ogniska, kominka. Owe nastrojowe opowiadanie podejmował zwykle ktoś ważny (o ile nie najważniejszy), kto miał coś istotnego do powiedzenia, wspomnienia, umiał umiejetnie spuentować wychowawczo, wytworzył ciepły klimat grona słuchających.

Jest stara, jak świat!

Umiejetność logicznego i pięknego opowiadania miało od zarania dziejów kolosalne znaczenie. Ba, do XVII wieku na Uniwersytecie Jagiellońskim uczono retoryki, sztuki pięknego wystąpienia się.

Nie było radia ani telewizji i mimo znajomości pisma - żywe słowo było zwykle jedynym środkiem przekazywania informacji, konstruowania poglądów, odkrywania przed szerszym audytorium dziwów tego świata.

W komnatkach zamkowych i w bawialniach dworaków i zajązdown, w izbach wiejskich słuchano z zapartym tchem gawędziarza, często wydrowało lub bajerka, odstającego nieznane i frajerskie historie. Szanowano go i honorowano, bo posiadał nie lada talent, umiejetność,

sztukę gawędziarstwa.

Wydawałoby się, że dzisiaj, w erze komiksów, upowszechnienia środków audiowizualnych, gawędziarstwo stanie się anachronizmem. Bynajmniej! Dobry mówca staje się przywódcą, kreją, który go słucha. Gawędziarz jest osiłą spotkań towarzyskich, a i w telewizji słuchamy chętnie wspomnień czy relacji tych, którzy potrafili zaciekać, choćby tylko pokazywano twarz opowiadającego, bez ilustracji uzupełniających. Oczywiście jeśli on osiągnął sztukę opowiadania.

Wśród umiejetności które posiadać przywódca harcerski - gawędziarstwo ma wysoką rangę. Drugą wą gładzaca nie utrzyma długo dany. Jeszcze ważniejsze to jest dla w zuchów. I trudniejsze.

Nie wolno błądzić!

W gromadzie zuchów gładz drużynowej spotka się z reperkusją obów natychmiast. Zaoczna gawędziar me między sobą, obdziała się kuksa słowem: nie będą słuchać. Cechą wieku jest ruchliwość. Gawęda zuchów musi być krótka i żywa, zbędnych frazesów sloganowo-szpawaty, bez dwuznaczników mienych, świeża i bezpośrednia. Po d łach zadumy (tylko nie w nadmiarze bo przecież to zuchy!), musi być na wesołość (oczywiście nie mogą śmiać przez całą gawędę). Pię polszozyzna - to także element wy wawczy.

Druhuha Wocisłowska

takie przedstawia rady dla osiągni umiejetności gawędziarstwa:

„Umiejetność tę można zdobyć, tylko dana osoba sama lubiła i rozumiała bajki, oraz posiadała nieco wyobraźni. - Przede wszystkim trzeba wchodzić się w dobre opowiadanie, wpatrywać się w legendy i baśnie ludowe - trzeba pamiętać się takim i stylem baśni... Trzeba dobrze znać i pamiętać zasadniczość baśni i kolejność następujących po sobie zdarzeń. Szczególnie dla początkujących jest to ważne, chociaż i później po prostu byciu wprawdy bardzo się przyda. Bardzo nieprzyjemny jest moment pokonania, kiedy nie wiemy co dalej mówić - może się to odbić na naszym nastawieniu i wartości opowiadania... Trudno się wyobrazić, żeby podobnie się stało z osobą baśni, którą opowiadamy bez pasji i zainteresowania. Spokojny, c

nowy, niekrykliwy głos pomaga do skupienia uwagi.

Mówić należy spokojnie, nie spiesząc się, nie konfessjonalnie pełnym głosem... Głosem, odpowiednią modulacją, pasją, można wywołać też wrazenia, o które nam chodzi.

Przez dobitanie odpowiednich wyrazów - dać wrazenie barw, wywołać pewien nastrój... Styl musi być dostosowany do treści...”

Te praktyczne rady mają wartość realizacyjną, ale nie wolno tracić z oczu

wartości wychowawczej gawędy.

Słuchanie gawęd przez zuchów zaspakajają ich obywatelską potrzebę poznania świata, ludzi, zwierząt, zdarzeń, rozbudza wyobraźnię, co pozwala na przeżywanie przez nich różnych wspomnianych przygód, utozsamiania się z bohaterami i ich postawami oraz czucia się przez chwilę nimi, odczuwania radości z ich sukcesów i żalu z powodu klęsk. O tym zapewne każda drużynowa wie, ale warto o tym pamiętać przy selekcji materiałów do gawęd. Tym bardziej, że powinna wywołać w zuchach zamierzoną przez drużynową reakcję. Jest ona przecież stałym elementem zbiorki.

Gawęda klasyzema - to przygody bohatera, który pokonuje trudności i osiąga cel. Zwykle to punkt wyjścia (lub punkt kulminacyjny) całej zbiorki.

Gawęda-scenariusz - to rodzaj konferansjerki, wiążącej inne elementy zbiorki w logiczną całość (ilustracja zabaw, piosenek). Bardzo trudna.

Gawęda sytuacyjna podobna jest do klasycznej - ale jest przygotowywanem zabawy tematycznej, teatryku, wycieczki, zwiedzania itp.

Gawęda obrzędowa związana jest z jakąś uroczystością, np. przyjęciem nowych zuchów, nadania gwiazdek, Marzówny, Andrzejków itd.

Gawęda informacyjna - np. na temat symboliki zuchowej, Prawa i tu. Niezależnie od tego jak poszaf-ladujemy gawędy, do każdej

należy się przygotować

pamiętając, że

- nie może trwać dłużej jak 5-10 minut, bo dłuższa znudzi zuchy i beda kłopoty z ich skupieniem wobec tematu,

- nie może być gładulstwem lecz oszczędna i celowa w słowach.

- nie może być monotonna, w tonacji jednostajnej - musi być urozmaicona (poważna i zabawna, wesoła i smutna) - nie może gawędziarz być stygłym, siedzącym na krześle lub pochylonym nad stołem; ekspresja głosu i ruchu, mimika - wskazane, choć również umiar,

- nie może być wyrażana słownictwem nie zrozumiałym dla zuchów i wypowiadana niewyraźnie (mamrotami).

Mistrzostwo

można osiągnąć tylko przez ćwiczenie. Na przykład można opowiedzieć sobie jakąś historię przed lustrem - tu głównie opamiętuje się gest i mimika. Można opowiedzieć to gawędę nagrywając magnetofonem - tu głównie opamiętuje się wyrazność, oszczędność w słownictwie, tempo, „połykanie słów”, modulację. Można opowiedzieć gawędę np. młodszemu rodzeństwu - tu opamiętuje się (oszczędność) tremę wystąpienia publicznego. Ćwiczenia powinny być wielokrotne, bo tylko wielokrotnym wysiłkiem można dojść do sukcesu

czego Wam z całego serca życzy
Pawel



„Wieloletnie gawędziarstwo zuchów” pod red. S. Wocisłowskiej. Warszawa 1976

II ZLOT ZUCHMISTRZOWSKI

łódź, 2 - 4 września 1994

Długo wszyscy zastanawialiśmy się jaki ma być, co chcemy przekazać innym, jaką formułę Zlotu obrać i jak zrobić, by nie był tylko spotkaniem zuchmistrzów - zuchów, ale i zuchmistrzów - harcerki i harcerzy.

Zaszył pomysł, by Zlot był warsztatem majsterkowym. Chcieliśmy przekazać to co umiemy, a wydawało się nam, że to może być ciekawe i - wszystko co jedni potrafią, drudzy nie muszą znać.

No tak , majsterka, i co dalej? A gdyby przyjąć obrzędowość teatralną? W końcu majsterkowanie jest wtedy jak najbardziej uzasadnione. Zdecydowaliśmy się: Zlot - TEATR-LIADA, to przygotowanie do „wielkiego” przedstawienia. Wszyscy uczestnicy to aktorzy, my im poddajemy pomysły, które mogą w wieczornym przedstawieniu wyzskać. Aby to ubarwnić, wypożyczyliśmy w Wytwórni Filmów Fabularnych kostiumy filmowe, każdy z nas miał swój strój.

Podzielił się pracę. Dziewczyny zajęły się stroną metodyczną, chłopcy - stroną kwatremistrzowską Zlotu.

Chcieliśmy, by Zlot miał charakter bardziej harcerski, aby noclegi były w namiotach i właściwie wszystkie zajęcia odbywały się na powietrzu, a budynek był tylko na wypadek złej pogody. Niestety, nie udało się nam tego tak zorganizować i cały Zlot odbył się w szkole.

Ogólny plan Zlotu był taki:

Zaczynamy nieoficjalnie w piątek wieczorem wspólnym kominkiem dla wcześniej przybyłych. W sobotę ok. 10 oficjalne otwarcie Zlotu, podział uczestników na grupy warsztatowe, a potem ruszają warsztaty: maski, kapelusze, marionetki z materiału, balony ozdoby i pieczątki, origami, stalki i marionetki z butelek plastikowych, warsztat ekologiczny, stroje z bibuly, obrazki z materiałów.

Przy każdym warsztacie wisiała informacja przy jakich sprawnościach można

majsterkę wykorzystywać.

W przerwie obiad, a wieczorem przedstawienia grup warsztatowych. W niedzielę rano gra, po śniadaniu Msza Św. i zakończenie Zlotu.

Niestety, nie wszystko wyszło tak jak to sobie zaplanowaliśmy. Nie przewidzieliśmy, że w pewnym momencie warsztaty staną się monotonne i uczestnicy wieczorem będą zmęczeni. Właśnie dlatego zrezygnowaliśmy z wieczornego kominkowego przedstawienia. Ograniczyliśmy się tylko do prezentacji śródownisk.

Następnego dnia o 5.00 rozpoczęła się gra. Uczestnicy w grupach warsztatowych mieli za zadanie znaleźć zagubione rekwizyty teatralne. Każdą rekwizyt miał swoją liczbę, wszystkie tworzyły hasło: TEATR WIELKI. Gdy grupa знаła hasło, dostawała mapkę i musiała dotrzeć do teatru i spisać jego repertuar. Gra skończyła się trochę wcześniej niż planowaliśmy, ale ten czas wykorzystaliśmy na wspólne śpiewanie. I niestety, właściwie na tym Zlot się zakończył. Po mszy odjechali ostatni uczestnicy.

Jaki był II Zlot Zuchmistrzowski - oceniamy ci, którzy na nim byli. My, Łodzianie jesteśmy ogólnie rzecz ujmując z niego zadowoleni.

pod Monika GOZDALIK
Komendantka Zlotu

Skromność Autorów Zlotu nie pokazała ogromu ich trudu włożonego w organizację i realizację, za co im słowa uznania i podziękowania przekazujemy.



ZUCHOWE

KOLEJNIK KOLEJNICZKA	PASIUSZEK PASIERKA	BETLEJEWSKO BETLEJEJEWKA	ZAJĄCZEK ZAJĄCZKA	BERGINA PANI
LAMIGŁOWA LAMIGŁOWA	BAJTEK BAJTEK	POLIGŁOTA POLIGŁOTKA		CIEKAWSKI CIEKAWSKA
ASTRONOM ASTRONOMIA	WSZĘDOBYSKI WSZĘDOBYSKA	WSKAZIDROGA WSKAZIDROGA		regionowa regaminia
WIERZĄT ZAWIERZĄT	PRZYJACIEL PRZYJACIÓŁKA	PTAKÓW PTAKÓW	KORZENIOPLASTYK	ZIELARKA KWIATKOWA
TRAPER	MRÓZ ŚREZKA		ZIĄGŁUDEK ZIĄGŁUDEK	
IGIEŁKA IGIEŁKA	KRAWCZYK KRAWCOWA		DZIEWIARKA	HAFCIANKA
PIEKARZ PIEKARZKA	ROWERZYSTA ROWERZYSTKA		ZWIĄDOWICA ZWIĄDOWICA	SZCZUPAK RYBKA
CHARAKTERYZATOR CHARAKTERYZATORKA	DEKORATOR DEKORATORKA		KUKIEŁKARZ KUKIEŁKA	FRYTERKA
TRONIKARZ KRONIKARKA	KORRESPONDENT KORRESPONDENTKA		DZIENNIKARZ DZIENNIKARKA	FOTOGRAF FOTOGRAF
GRACZ GRACZ	ANISTRZ ANISTRZ	GIER I ZABAW GIER I ZABAW		

A oto wkładka - zestawienie z regulaminów sprawności zuchowych. Zostały już wydane. Kosztują 50 tys. zł i można je zamawiać w naszej redakcji. Jest ich 80 szt. Zawierają wymagania zarówno dla dziewcząt jak i dla chłopców (zatwierdzone Rozkazem G.K.Harcerzy L. 10/94 do realizacji w gromadach męskich).

Druhu Drużynowa, Druhu

Drużynowy - wysypiaj resztki kieszonkowego lub zwróć się do hufca o zakup dla Ciebie „Regulaminów”. Bez tego nie da się dobrze prowadzić gromady. Od chwili zatwierdzenia regulaminów

tylko te wolno zdobywać z gromadą i nadsyłać zuchom.

Przypomina - **fabuła zabawy** na zbiorach jest **dowolna**, to Ty dopasowujesz je do zainteresowań, wieku Twoich zuchów. Sprawności, które zuchy w czasie tej zabawy zdobywają mają zatwierdzone regulaminami, i tu dowolności nie ma.

W najbliższym czasie pojawią się miniaturki symboli sprawności tak, by po zdobyciu ich przez zucha, wisiały je do legitymacji, kroniki, księgi pracy. Również zuch - szóstkowy wstąpił do przy nazwisku zucha.

(dokonanie na stronie 10)



SYMBOLE SPRAWNOŚCI ZUCHOWYCH ZHR

GKH-rek RL 3/94 z dn. 15.05.94 r.



AKROBATA



CHARAKTERYZATOR



ESKULAP



HAFCIARKA



KRONIKARZ



MISTRZ GIER I ZABAW



PIKARZ



PRZYJACIEL PTAKÓW



RYSOWNIK



WICHEREK



AKTOR



CIEKAWSKI



FOTOGRAF



HODOWCA KWIATÓW



KUCHCIK



MRÓZ



PLASTYK



PRZYJACIEL ZWIERZĄT



RZEŻBIARKA



WSKAZIDROGA



ASTRONOM



CUKIERNICZKA



FRYZJERKA



IGIEŁKA



KUKIEŁKARZ



MUZYK



PODRÓŻNIK



PRZYRODNIK



SOBIERADEK



WSZĘDOBYLSKI



BADACZ



CZYŚCIOSEK



GIMNASTYK



KOLĘDNIK



KWIACIARKA



OBIEZYŚWIAT



POETA



RECYTATOR



ŚPIEWAK



ZAJĄCZEK



BAJARZ



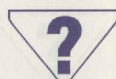
DEKORATOR



GOSPODARZ



KOLEKCJONER



ŁAMIGŁOWA



OBSERWATOR



POLIGLOTA



REGIONALNA



SZCZUPAK



ZBIERACZ



BAJTEK



DOBRY DUSZEK



GRACZ



KORESPONDENT



LEŚNY DUSZEK



OGRODNIK



PROMYCYZEK



ROLNIK



SZUWAREK



ZIELARKA



BEŁKTNIA PANI



DZIENNIKARZ



GRAJEK



KORZENIOPLASTYK



MAJSTERKLEPKA



PASTUSZEK BETLEJEJSKI



PRZYJACIEL KSIĄŻKI



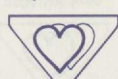
ROWERZYSTA



TANCERKA



ZIMOLUDEK



BRACISZEK



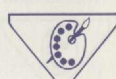
DZIEWIARKA



GROSIK



KRAWCZYK



MALARZ



PIEŚNIARKA



PRZYJACIEL LASU



RYCERZ














TRAPER



ZIWIADOWCA



SPRAWNOŚĆ

	PRÓMYCZEK PRÓMYCZEK	DOBRY DUSZEK DOBRY DUSZEK	BRACISZEK SIOSTRZYCZKA	RYCERZ
	PRZYJACIEL KSIĄŻKI PRZYJACIOŁKA KSIĄŻKI	POETA POETKA	RECYTATOR RECYTATORKA	BAJARZ BAJARKA
	BADACZ SOWA	OBSERWATOR OBSERWATORKA	PODRÓŻNIK PODRÓŻNICZKA	OBEJZYSWIAT OBEJZYSWIATKA
	PRZYRODNIK PRZYRODNICZKA	LEŚNY DUSZEK LEŚNY DUSZEK	PRZYJACIEL LASU PRZYJACIOŁKA LASU	PRZYJACIEL Z PRZYJACIOŁKA
	HODOWCA KWIATÓW HODOWCA KWIATÓW	OGRODNIK OGRODNICZKA	ROLNIK ROLNICZKA	WICHEREK CHMURKA
	GROSK GROSK	KUCHCIK KUCHCIK	GOSPODARZ GOSPODYNIA	CUKIERNICZKA
	CZYSZCIOSEK CZYSZCIOSEK	ESKULAP ESKULAP	GIMNASTYK GIMNASTYCZKA	AKROBATA AKROBATKA
	SZUWAREK SYRENKA	SOBIERADEK SOBIERADEK	MALSTERKLEPKA SPRAWNE RĘCE	AKTOR AKTORKA
	TANCIERKA	ŚPIEWAK NUTKA	PIEŚNIARKA	
	MALARZ MALARKA	RYŚOWNIK RYŚOWNICZKA	PLASTYK PLASTYCZKA	RZEźBIARKA
	ZBIERACZ ZBIERACZKA	KOLEKCJONER KOLEKCJONERKA	GRAEK GRAEK	MUZYK MUZYK

Chcemy również zbierać ciekawe pomysły realizacji sprawności w ramach cyklu zabawowych tak, by je wydać w formie „błękitnych zeszytów metodycznych” oczywiście wymieniając nazwiska autorów, macierzystą gromadę, a może i nazwiska zdobywców! Proszę więc - przysyłajcie Wasze pomysły do nas z bliższymi informacjami (autor, gromada, zdobywcy)

Czujecie w uśmiechu!

W.S.



WSPOMNIENIA ZE ZŁOTU W ANGLII

V ŚWIATOWY ZŁOT HARCERSTWA POLSKIEGO CLUMBER PARK 25.VII-7.VIII.1994

Od 1969 roku co sześć lat odbywa się Złot Harcerstwa poza granicami kraju. W tym roku jego gospodarzami byli harcerze i harcerki z Anglii, dlatego też złot odbywał się w najpiękniejszej ośrodku puszczy Sherwood, w Clumber Park koto Nottingham. Oprócz przedstawicieli Polonii angielskiej byli też harcerze z Australii, Węgier, USA, Kanady, Francji, Danii, Austrii, Niemiec, Argentyny i ze Wschodu.

Byliśmy tam też my - harcerze i harcerki z ZHR. Złot miał być dla nas możliwością poznania harcerzy pełniących swą służbę poza granicami kraju. Żenską ośrodek naszej organizacji w Podwołocze ZA-GIEW reprezentowaliśmy my - obóz Watra. Było nas 39 dziewcząt z całej Polski. Łącznie 6 zastępów harerek, 4 instruktorki z różnych chorągwi i hufców. I chociaż poznaliśmy się w większości, dopiero w Gdyni, skąd wyruszyliśmy na Złot, to udało się nam przez ten czas (blisko miesiąc) zgrać na tyle, że stworzyliśmy dobrą drużynę złotową.

Złot przyniósł nam wiele refleksji i spostrzeżeń, wzbogacił nas o nowe doświadczenia, rozbudził nowe myśli, pozwolił dojść do pewnych wniosków i nauczył inaczej patrzeć na pewne kwestie. Tak było ze mną. Nie przypadkiem ten złot nazywał się DZIEDZICTWO, a jego myślą przewodnią były słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego „Ten kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien saouunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości”.

Głównym zadaniem pracy harcerstwa działającego poza Polską jest

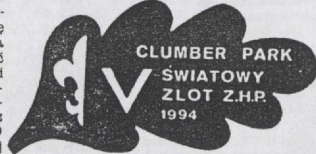
kultywowanie naszych tradycji. Oni na swoich zlotkach uosą się nie tylko metod harcerskiej pracy, ale kultywują polskie tradycje, ówczą mowę ojczystą, poznają zwyczaje ludowe, historię i geografę Polski. Jest im o tyle trudniej, że są wśród nich tacy, którzy nigdy nie byli w Polsce, i tacy, którzy opuszczaali nasz kraj będąc małymi dziećmi. Na oodzien, w szkole, wśród przyjaciół, spotykają się z zupełnie inną kulturą, niż ta, której uosą się na zlotkach. W domach wielu z nich nie używa się już polskiej mowy.

Złot był dla mnie zetknięciem się różnych kultur, choć byliśmy wszyscy razem, to ozaem odnośham wrażenie, że jesteśmy jednak „my” i „oni”, choć z harcerskimi krzy-

żami na piersiach - to jednak tacy inni. Nie chodzi o różnice zewnętrzne (muszę jednak przyznać, że jestem oczarowana ich mundurami, są bardzo reprezentacyjne i praktyczne), ale o to, jak myślimy, jak postępujemy.

Zaskakiwaliśmy się wzajemnie w wielu sytuacjach. Nowym doświadczeniem były dla nas ich ogniska z dyrygentem i tradycyjnymi ludowymi pieśniami, oraz fantastycznymi okrzykami - przerywnikami. Dla nich zakończeniem była nasza pionierka obozowa i umiejętności radzenia sobie z różnymi technikami harcerskimi.

Wielokrotnie dyskutowaliśmy na temat szunsności ich 10 punktu Prawa Harcerskiego, który wyraźnie różni się od naszego. Często rozmawiałymy na temat karności i posłuszeństwa w polonijnych drużynach. Wymieniałymy się słowami harcerskich piosenek. My pa-



dokończenie WSPOMNIENI ZE ZŁOTU W ANGLII

trzyliśmy na nich z ciekawością, komentując nowe spostrzeżenia. Oni podpatrywali nas, chłonąc nowe umiejętności.

Dla starszego grona instruktorskiego byliśmy zwiastunami nowej Polski. Dlatego często pytali co się dzieje w kraju, rozmawiali, wspominali... Na tym Złocie po raz pierwszy naprawdę zrozumieliśmy znaczenie słowa pierwszego punktu Prawa Harcerskiego - czym jest dla mnie Polska. Kiedy szło się złotową drogą i spotykało się inną harcerkę, to oprócz „czuwaj” padło pytanie „skąd jesteś?” Wtedy z dumą odpowiadałam „jestem z Polski”. Było to fantastyczne i spontaniczne, natchniona polejnowana była rozmowa, wymiana spostrzeżeń, wróżki z młodością, które widzieliśmy tam w których mamy przyjaciół. I dla takich chwil - warto było być na Złocie.

Pomimo deszczowo-płacziwej angielskiej pogody, wyznam szczerze, że chyba wszyscy byli zadowoleni z tych dni spędzonych wśród starych dębów, pod namiotami.

Przeglądając złotowe pamiątki i zdjęciami, przywołuję w pamięci obrazy moich złotowych przyjaciół. Z przyjemnością zasiadam do lektury listu Lidzi z Anglii, która wprowadzała nas w tajniki **QUILLING PAPER**.

Cieszę się, że mogliśmy reprezentować naszą organizację, że przywiozłyśmy ze sobą złotowe nagrody i dyplomy. Dziękuję wszystkim za możliwość uczestniczenia w Złocie, za możliwość znalezienia się w Clumber Park. Mam nadzieję, że za kolejne 6 lat inna harcerka, taka jak ja, przywiezie ze sobą moc wrażeń z VI Światowego Złota Harcerstwa Polskiego.

Anna TUCZEK, pion.
(Łódź)



Obszerną relację V Światowego Złota i V Zjazdu Ogólnego ZHP poza granicami kraju zamieścił na swoich łamach „ZNICZ” (pismo Zarządu Okręgu w USA). Cytujemy fragment:

„Niefortunnie wypadł punkt „sprawy krajowe”. Była tak dobra okazja, aby w gronie instruktorskim i przedstawicielami ZHP i ZHR porozmawiać „po bratersku” o co nam właściwie obchodzi, czego spodziewamy się od posiadających stopień hm, jak w praktyce ułożyć kontakty, wymiarać osób, pracy... Tymczasem grzesznie wylizaliśmy monotonna wykładanie spotkań przedstawicieli organizacji harcerskich i duszpasterstwa, ich dyskusji z takim czy innym cytowaniem wypowiedzi księdza biskupa czy kapelana - wszystko nie właściwie na ogólnym forum Zjazdu ZHPpłk. Ubolewaliśmy nad straszną okazją z hm Jackiem Zaucha z ZHR... ZHP krajowe reprezentowała - zupełnie niespodziewanie i z przygodami - wiceprzewodnicząca hm Maryla Hrabowska...”

NACZELNICTWO wybrane 6.VIII.1964:

Przewodniczący hm Bogdan Schwargzak
V-przewodniczący hm Jadwiga Chruściel, USA
hm Stefan Janus, Australia
hm Zofia Podkowińska Kanada
hm Barbara Zdanowicz W Bryt

Naczelniczka Harcerek hm Danuta Andersz
Naczelnik Harcerzy hm Edward Piątkowski
Kierownik St.Harc. hm Olgierd Pietrykowski
Sekretarz Generalny hm Adam Soigalski
Skarbnik Generalny hm Anna Wielogórska
Naczelny Kapelan ks hm Zdzisław Peszkowski
Kier. Wydz. Zagr. H-ek hm Jagoda Szulc

H-y hm Stanisław Berkietia
Członkowie hm Barbara Bienias (Ognisko)
hm Andrzej Borowy
hm Franciszek Pepliński
hm Krystyna Schwargzak

(„ZNICZ” Nr 45 - Wzrzesień 1964)

Jadwiga Falkowska

W 105 rocznicę urodzin i 50 rocznicę śmierci

Należała do Wielkiej Piątki Harcistrzyń Rzeczypospolitej - współorganizatorkę żeńskiego ruchu harcerskiego.

Przyszła na świat 30 października 1889 roku z dala od kraju, nad Wolgą w Twerze, gdzie ojciec był sędzią pokoju, a w domu panowała atmosfera patriotyzmu, kultywowano tradycje kultury polskiej i misji społecznej. Wywarło to ogromny wpływ na Jadwigę, która od lat gimnazjalnych dała się porwać w wir aktywności społecznej, trwającej do końca Jej życia.

Będąc na studiach we Lwowie, działała w niepodległościowej organizacji Zarzewie. Kiedy w 1911 powstały we Lwowie pierwsze zastępy skautek - druha Jaga wstał do pierwszego zastępu skautek, który stał się zaczynem i Żeńskiej Lwowskiej Drużyny Im. E. Piater, z drużynową Olgą Drahonowską (potem Małkowską), po której przejęła tę funkcję, a za rok została komendantką drużyny żeńskiej we Lwowie i członkiem Naczelnej Komendy Skautowej. Trzy lata przed wybuchem I wojny światowej druha Jaga jedździ do Warszawy, Poznań, Wilna i kształcił kadre instruktorek powstających tam, często konspiracyjnie, drużyn harcererek.

Po wybuchu wojny wraca do Tweru, jest nauczycielką i tworzy drużynę skautową, następnie jedździ do Moskwy kontynuować rozpoczęte studia. Tu jest współzałożycielką bursy dla studiujących Polek - wiadomo - tworzy drużynę skautek, a nawet jedną z nich prowadzi.

Kończy studia w Warszawie (1918), otrzymuje dyplom magistra fizyki. Niezbyt dobrze z jej zdrowiem - daje znać o sobie gruźlica, na którą zresztą zapadła jeszcze jako dziecko.

Po odzyskaniu niepodległości bierze udział w pracach tworzenia jednolitej organizacji - Związku Harcerstwa Polskiego - i zostaje wybrana do Rady Naczelnej. W czasie ofensywy bolszewickiej - współorganizuje czołową kę sanitarną, a po klęsce bolszewików - niemal

za frontem jedździ do oswobodzonego Wilna, gdzie zostaje asystentką na tamtejszym Uniwersytecie Stefana Batorego. Zostaje też tutaj Komendantką Chorągwi. W 1925 wraca do Warszawy i rozpoczyna swój niesychanie twórczy okres w harcerstwie żeńskim. Jej to staraniem powstaje przy GKZ Komleja Zuchowa, porządkująca dotychczasowe doświadczenia metodyczne i organizacyjne żeńskiego ruchu zuchowego. Kiedy na konferencji w 1926 roku zostaje wybrana Naczelniczką Główną Kwatery, zachowując członkostwo Wydziału Programowego GKZ, ukazując się w pełni dojrzałe regulaminy Zuchowe, w swych podstawowych założeniach rzutujące na rozwój całego ruchu zuchowego (również męskiego) i aktualnego pod dziś dzień.



W roku 1928 podejmuje pracę w słynnym Liceum Krzemienieckim, gdzie znajduje dogodny klimat dla wykazania swych możliwości i talentu pedagogiczno-organizacyjnego. Tu, w Wotyńskich Atenach (tak nazwano Krzemieniec), zostaje odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta, nada-

wanym w tym czasie bardzo rzadko.

W 1938 powraca do Warszawy by pogłębić studia pedagogiczne i tu zostaje ją wybuch II wojny światowej. Z miejsca wstępuje do Służby Zwycięstwu Polski, potem do Związku Walki Zbrojnej, przez rok jest komendantką konspiracyjnej Warszawskiej Chórągwi Harcererek, potem przechodzi do Wojskowej Służby Kobiet. W 1942 jest zastępcą komendantki WSK - AK (ps. Ludwika, Dzdzisława), ale nadal utrzymuje kontakt z harcerstwem (członek Komendy Pogotowia Harcererek). Prowadzi kursy instruktorskie, a także bierze udział w tajnym nauczaniu. Aż wybuchło Powstanie!

W pierwszym dniu Powstania dom, w którym mieszkała została otoczony przez nieprzyjaciela. 7 sierpnia 1944 została wprowadzona z grupą mieszkańców na podwórze domu przy. al. Niepodległości 221 i razem z nimi rozstrzelana przez wlasowców. Zwłoki jej ekshumowano 7 października 1945 roku i pochowano w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Była człowiekiem wyjątkowym, obdarzonym bogatą wyobraźnią i pomysłowością. Z radością włączała się do programowej pracy zuchowej, razem z Jadwigą Zwolakowską, kierowniczką Wydziału Zuchowego GKZ, wymyślała sprawności zuchowe...

Była jedną z najbardziej twórczych instruktorek, współdziałała przy ustalaniu prób organizacyjnych i sprawności, m.in. prób dla starszych dziewcząt - wędrowniczek. Uczestniczyła też w światowym ruchu skautowym, reprezentując Polskę na kilku konferencjach światowych.

Była autorytetem wysokiej klasy - wzorem harcerskiego życia i harcerskiej służby.

opr. L.T.
„Harcerki”

(opracowano na podstawie pracy zbiorowej
1911-1939" - PWN Warszawa 199

JESIENNE MAJSTERKI

Coraz chłodniej, deszczowo, coraz częściej musimy robić zbiórki w zuchówce... Proponujemy majsterkę *przejęciową*: zatrzymujemy uroki jesieni, wykonując

OBRAZKI Z SUCHYCH LIŚCI I KWIATÓW

Zbieramy jesienne kwiaty i opadłe liście różnego kształtu i koloru. Układamy *liście do- kładnie*, by placki czy listki nie były *pożaginione* między strony gazety i kładziemy w suchym i przewiewnym miejscu (np. na parapecie okna lub na podłodze). Wszystko przyciskamy np. grubymi książkami. Kiedy liśki i kwiaty są już suche, bardzo delikatnie przenosimy na dużą kartkę białego papieru, aby wszystkie były dobrze widoczne.

Na uprzednio pomalowaną kartkę w bloku technicznego układamy kompozycję widęg własnego pomysłu, poczucia estetyki i fantazji. Kiedy kompozycja nam się podoba, podnosimy każdy element pensetą i od tyłu smarujemy delikatnie wikołem (klej do drewna, sprzedawany nawet w tubk ach) lub winaćem (klej do papieru) przy pomocy pędzelka lub patyczka. Najlepiej nie zmieniać ustalonej kompozycji.

W ten sposób możemy wykonać piękne kartki pocztowe (trzymamy w kopertach!) albo obrazki (konieczne wykonanie ramek, najlepiej z papieroplastyki), którymi ozdobimy ściany naszej zuchówki.

(oprac. na podstawie „Nastolatki robią ozdoby i upominki”)

W pierwszą niedzielę października od lat obchodzony jest w świecie **ZDIEŃ HARCERKI** (polskiej). W oznaczonym miejscu spotykają się harcerki różnych pokoleń, by wspominać tych co odešli na Wieczną Wartę i tych co żyją i działają. W Polsce spotkanie takie ma miejsce w Warszawie, gdzie po mszy św. w kościele św. Marcina przechodzą do Domu Wspólnoty Polskiej.

PATRONAŁ zuchowy PAŹDZIERNIK

czyli coś więcej o naszych imionach i zachęta do obchodzenia imienin zuchów w gromadzie (a może też spotkał w domu solenizantów...?)

1 TERESY - imię z greckiego - ta, co bierze udział w łowach. Patronką jest Św. Teresa od Dzieciątka Jezus karmelitanka od 15 roku życia. patronka misji. W Polsce popularne od XVIII w. Zdrobniale: Tereska, Terenia, Renia.

4 FRANCISZKA - imię pochodzenia francuskiego (człowiek z plemienia Franków. wolny). Patron: Św. Franciszek z Asyżu. Po bujnej młodości przywdział habit i zamieszkał w pustelni. Potem przyłączył się do niego inni, co dało początek wspólnotce franciszkańskiej. Skautom patronuje w przyjaźni z przyrodą. Patron ekologów. Zdrobniale: Frania, Franuś, Franek.

11 ALDONY - to imię litewskie - u nas popularyzowane dzięki „Konradowi Wallenrodowi” Mickiewicza - ale spotkać je można nader rzadko. Nie znamy zdrobnień.

13 EDWARDA - pochodzi ze staroangielskiego (zamożny, zapewniający opiekę). Jest dwóch świętych patronów tego imienia nosło je wielu władców angielskich. Zdrobniale: Edzio, Edek, Ed.

16 JADWIGI - starogermański *hadu* i *wig* (walka). Patronka Św. Jadwiga Śląska, urodziła się w Bawarii, posłużyła księcia wrocławskiego z rodu Piastów, Henryka Brodatego, pięcioro dzieci (matka Henryka Brodatego), potem ślubu czystości. Słynęła z dobroci dla biednych, a resztę życia spędziła u dobroci trzebnickich. Patronka Śląska. Zdrobniale: Jadzja, Dziunia, Wisia, Wiska, Wiga, Jaga, Jagoda. Dziś jest mniej popularne.

17 MAŁGORZATY - po grecku i po łacinie oznacza perłę. Św. Małgorzata, córka pogańskiego kapłana, męczennica. Od średnio-wiecza popularne w Polsce, spotykane w dynastii Piastów. Zdrobniale: Małgosia, Małgoska, Małgorzatka, Gosia, Goska.

20 IRENY - pochodzenia greckiego od słowa „pokój”. Patronka Św. Irena Portugalska była miszka, słynąca podobno z niezwykłej urody. Została ścięta w 663 r. i wrzucona do rzeki Tajo. Zdrobniale: Irenka, Ircia, Ira.

W tym samym dniu - JANA - patron Św. Jan Kanty, urodzony w Kętach, studiujący na Akademii Krakowskiej, potem jej wykładowca. Jest obok Św. Stanisława patronem archidiecezji krakowskiej.

21 URSZULI - (z łaciny: młoda niedzwiedzica). Patronka Św. Urszula nie chciała posłużyć pogani, uciekała statkiem z dziesięcioma dwórkami i zginęła z nimi pod Kolonią. Zdrobniale: Urszulka, Ula, Ulka.

22 LILIANY - z łaciny: piękna i czysta. Świętej patronki chyba nie ma. Zdrobniale: Lili, Lilka, Licia i Lilunia.

28 TADEUSZA - z bibl. hebrajskiego *jeħuda* (godny czci). Patron Św. Juda Tadeusz. Poniósł śmierć męczeńską razem z apostołem Szymonem. Patron od spraw bez nadziejnych (niosących pomoc i dobrą radę). Nigdzie nie jest tak często spotykane jak w Polsce. Zdrobniale: Tadzio, Tadzik, Tadek, Tadzulek.



O dziwnym obrazie

Basia i Jola od czterech tygodni stały się zażyłymi przyjaciółkami. Kiedy pewnego popołudnia przy grze w chowanego Basia odkryła w Joli pokoju dziwny obraz (kawałek postrzępionej granatowej szmaty z wypaloną dziurą), o mało nie doszłoby do zerwania dziecięcych więzów. Basia nie mogła zrozumieć, że takie „okropieństwo” traktuje się jako obraz; Jola znowu była obrażona, że ktoś wyśmiewa jej rzeczy i pamiątki. Całe szczęście, że w porę wkroczyła mama Joli i wyjaśniła całą sprawę. A było tak:

Gdy Jola miała pięć lat, rodzice jej poszli pewnego wieczoru do teatru. Kiedy wrócili, zastali dom w płomieniach i kłębach dymu. Na ulicy wielki chaos, pełno gapiów i straż pożarna w akcji. Matka była jakby nieobecna i wzdychała tylko: moje dziecko, moje dziecko jeszcze w mieszkaniu. Wtedy pewien młody strażak - nie namyślając się wiele - wyszedł po drabinie, przez okno prosto w żar. Po jakimś czasie wyszedł z zawiniątkiem na ramionach. Ludzie zamarli z wrażenia, a on ostatkiem sił zszedł na dół, zatoczył się i upadł. Umarł - ale Jola żyje.

- Widzisz, to jest kawałek munduru owego strażaka - powiedziała matka wskazując na obraz. Teraz rozumiesz, dlaczego ten obraz jest dla nas taki drogi i dlaczego wisi nad Joli łóżkiem.

(Z „Notek” Kazimierza Wójtowicza - Wrocław 1988)

*

Branie napelnia ręce; dawanie - serce.

(Margarete Seemann)

*

W naszych nieszczęściach poznajemy przyjaciół. W nieszczęściach przyjaciół poznajemy siebie

(Aleksander Kumor)

*

Szczęście jest naszą matką; nieszczęście - naszym wychowawcą.

(Charles Montesquieu)

ZUCHMISTRZY

„ZUCHMISTRZY” - biuletyn metodyczny Głównej Kwatery Harcerki ZHP
Redakcja: hm Wiesława Stojek, hm Urszula Kreł, hm Ludwik Tarnowski
Adres kontaktowy redakcji: 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 68 m. 5 a
Cena egzemplarza: w sprzedaży 5.000.-, w prenumeracie 3.000.- zł
Rozprowadzane w oblegu wewnątrzorganizacyjnym



archiwum
harcerskie.pl